

ZESZYT I.

ALBUM

OPISOWO-OBRAZOWY

EMIGRACYI POLSKIEJ

W AMERYCE



Entered at the Post Office at Manitowoc, Wis., as Second Class Matter.

OD WYDAWNICTWA.

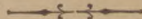
Cena niniejszego zeszytu wynosi 40 centów. Zapewne dla nie jednego z ziomków ta cena wyda się zbyt wygórowaną i dla tego zawacha się w nabywaniu następnych zeszytów, z obawy w części uzasadnionej. My zaś ze swej strony tem się usprawiedliwiamy, że wydawnictwo to, zwłszcza zeszyt pierwszy, kosztuje nas bardzo wiele, może nad wszelkie spodziewanie, z powodu nie przewidzianych okoliczności. Ze zaś naszym usilnem staraniem jest, aby wydawnictwo Albumu znalazło w naszym społeczeństwie jaknajsilniejsze poparcie, postaramy się, aby ceny następnych zeszytów Albumu, składających się najmniej z 64 stronnic (jak niniejszy) nie przewyższały 30 c.

Życzeniem naszym jest, aby Szanowni Rodacy, którzy życzą sobie stale odbierać następne zeszyty Albumu, pośpieszali z wczesnem zapisywaniem się na listę stałych odbiorców, przy czem wymaga się w płaty naprzód najmniej jednego dolara. Wreszcie zapisanie się zabezpiecza pewny odbiór w razie wyczerpania zeszytów.

Wszelkie listy i pieniądze przesyłki, tyjące się wydawnictwa Albumu, należy skutecznieć na adres następujący:

„Dzwon & „Gość“
care of ST. FELIX INDUSTRIAL SCHOOL,
Manitowoc, Wis.

ZESZYT I.



ALBUM

OPISOWO-OBRAZOWY

EMIGRACYI POLSKIEJ

W AMERYCE



30

ALBUM
OPISOWO-OBRAZOWY
Emigracyi polskiej

W
AMERYCE

—
Skreślił i wydał

Ms. J. Luczycki.

—
Zeszyt I.
—

DRUKIEM
Pism: „Dzwon“ i „Gość”.
MANITOWOC, WIS., STANY ZJEDNOCZONE PÓŁ. AMERYKI.
1893.

91.



6705.1958

Copyright by

~~✗~~

Rev. J. Luczycki. 1893.

K 371/58

Słówko wstępne

(od wydawcy).

Emigracja polska w Ameryce w ostatnich czasach, budzi nie małe, niemal powszechne, zainteresowanie się, a nawet stała się przedmiotem licznych rozpraw i badań.

Tak dalece zajęła ona umysły wyższych sfer naszego społeczeństwa, zwłaszcza w Europie, że z tego powodu potworzyły się najróżnorodniejsze poglądy, pojęcia, wnioski, tem smutniejsze, że po większej części w zbyt jaskrawych kolorach. Byłoby to może i nie złą rzeczą i pewną osłodą obok dzisiejszych naszych zwątpień i bólów, gdyby nie to z drugiej strony przekonanie, że jak każda sprawa, tak może i polska emigracja w Ameryce, posiada swą ujemną i dodatnią stronę. Że emigracja polska w Ameryce budzi ciekawość, temu bynajmniej dziwić się nie należy; że powsta-

ły rozmaite na nią poglądy i zapatrywania się, również nie bez przyczyny—co głowa to rozum Czy jednak tak jest w istocie lub nie, jak mówią, piszą i sądzą o emigracji polskiej w Ameryce, odpowiadać na to, a tem mniej zbijać jedno a udowadniać drugie, nie jest zadaniem niniejszego Albumu. Sądzę bowiem, że w tak ważnej sprawie, dziś nawet pewną świetnością olśnionej, wszelka, chociażby najmniejsza stronniczość nie powinna mieć miejsca, a owe publiczne, osobiste, do tego częstokroć nieuzasadnione zapatrywania się, najlepiej jeżeli zamilczane, zostaną w ukryciu, do czasu pewnego przesilenia się zapatrywań, na podstawie lepiej poznanych okoliczności i warunków, w jakich polska emigracja w Ameryce pozostaje. To twierdzenie uzasadniam tem,

że życie ludzkie, będąc długim pasmem jaknajrozmaitszych doświadczeń, spostrzeżeń i odkryć, częstokroć niepewnością nas napawa i w niej utrzymuje; z drugiej zaś strony, w razach gdy sądy ludzkie są nieuzasadnione, a wyrażone nieogłębnie w mowie i w pismach lub jednostronnie, stosownie do ważności sprawy, narażają nie jednego, skąd inąd człowieka wykształconego i doświadczonego, i narażać jeszcze mogą na wielką odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi.

A więc nic innego nie pozostaje, jak tylko lepiej rzecz jeszcze badać i być ostrożnym. To nie zawadzi. Nieznajomością bowiem rzeczy zbłądzić łatwo, sprawie ubliżyć również łatwo, lub też przeciwnie: gdy bezzasadnie czegoś się broni lub coś chwali, w następstwie z łatwością patrzeć można na krwawe łzy lub słyszeć narzekania z tysięcznych piersi się wydobywające. Pilny zatem badacz stanu polskiej emigracyi w Ameryce, znajdzie w obecnie rozpoczętem wydawnictwie Albu-

mu to wszystko, co może zaspokoić jego ciekawość: znajdzie bardzo wiele takich rzeczy, które jak z jednej strony zapoznają go ze zupełnie nowymi wiadomościami, tak z drugiej strony zadadzą kłam nie jednym głoszonym świetnościom, bezpodstawnym twierdzeniom lub też wreszcie utwierdzą go w tem, o czem już przed tem był poinformowanym. To jest właściwy cel wydania niniejszego Albumu. Obok wskazanego celu, trudno się powstrzymać, aby nie wspomnąć o trudnościach, towarzyszących zebraniu, jak można najpewniejszych wiadomości do niniejszego wydawnictwa. Wypowiedzenie bowiem chociażby tylko ogólnego zdania o emigracyi polskiej w Ameryce, jest rzeczą nader trudną, bo pręgięż opinii publicznej, w dość poważnej liczbie, składa się z osób: ze sądem pobieżnym, umysłem stronniczym, szczęściem wyjątkowem i łatwem nagięciem się do sposobu czucia, myślenia i postępowania obcych nam narodowości. Na tejsze zasa-

dzie wnioskuję, że jak z jednej strony zebranie sumienne i bezstronne poszczególnych wiadomości z życia polskiej emigracji w Ameryce, pod pewnym względem nie jednemu do smaku nie trafi, tak z drugiej strony będzie ono z całą pewnością najlepszem i najbezpieczniejszem o nas zdaniem, oraz przewodnikiem, mówcą i nauczycielem, zwłaszcza dla osób żądnych pewnych wiadomości w sprawie tejże emigracji. Jednym słowem trudności są wielkie, zwłaszcza, gdy i przywary ludu naszego, owe stronnictwa, partye, niesnaski etc. do rzędu tychże zaliczymy. Mam jednak w Bogu nadzieję, że przy Jego pomocy zwyciężę trudności, a pracę znośniejszą uczynię. Nie wątpię zarazem, że w tak trudnym zadaniu i dziele, nieudolność moją wesprą ludzie światli, ludzie dobrej woli. którym tak jak i mnie leży na sercu sprawa sumiennego podania współczesnym i przyszłym pokoleniom wiadomości z życia emigracji polskiej w Ameryce. Być więc może, że Album

niniejszy stanie się w przyszłości skromnym przyczynkiem do obszernej historii naszej emigracji w Ameryce i gdyby tak się stać miało, tem samem nie ostatnio czułbym się być wynadgrodzonym za trudy w tem dziele położone. W każdym razie, czy Album niniejszy odpowie moim chęciom lub też nie, oto pytać naprzód, a tem mniej dobijać się, nie jest moim zamiarem — raczej mam na myśli istotne trudności i uznanie swej nieudolności, dla tego też ośmielałem się prosić szanownego krytyka, aby raczył łaskawie uwzględnić niektóre usterki, jakie dadzą się spostrzedz w tem wydawnictwie. Album bowiem niniejszy nie jest niczem innym, jak tylko treściwym zebraniem najpewniejszych wiadomości i widoków, stanowiących istotę życia i działalności polonii w Ameryce, bez wszelkich chronologicznych, statystycznych, a nawet alfabetycznych zestawień, porządków i własnych lub obcych poglądów. Zachowanie bowiem tej tak chwalebnej dokładno-

ści może mieć miejsce tylko w tych razach, gdy ma się już pod ręką zgromadzone wszystkie materiały, to zaś przechodzi możność moją, dla tego też, o tyle zamierzam postępować naprzód z tem wydawnictwem, o ile zebrane wiadomości będą w mem posiadaniu.

Ks. Z. Łuczycki.





MAPA STANU
WISCONSIN
Z WYKAZANIEM
KOLONII POLSKICH.

Drugi zakres *Granice*



Stan Wisconsin.

Rozpoczynając opis polskich kolonij od Stanu Wisconsin, uważamy za rzecz nader potrzebną, zrobić choć krótką wzmiankę o tym Stanie Unii północnej Ameryki. Wiadomość bowiem,

wśród jakiego klimatu, bogactw, żywiołów i przemysłu, nasi rodacy żyją, jest z bardzo wielu przyczyn wiadomością nader pożyteczną.

Stan Wisconsin, (wisconsin znaczy po indyjsku

„rozhukana rzeka“), rozciąga się od brzegów jeziora Superior (Wyższego) do półn. granicy stanu Illinois. Na wschód graniczy z jeziorem Michigan i stanem tegoż imienia, na zachód zaś ze stanem Minnesota i Iowa (Ajowa). Długi 302, a szeroki 258 mil. zajmuje powierzchnią 53 924 mil kwadratowych, czyli 54 511,600 akrów. Pięknością przewyższa sąsiednie stany. Natura rozwinęła tu swe zachwycające panorama. Widoki okolic, odziane latem w złotą suknię; budulcowe lasy, których głębie nie słyszały nigdy echa głosu ludzkiego, rzeki pluszczące się po łąkach, spadające w kaskady i prześlizgujące się galeryami jakby rzeźbionych skał; kryształowe jeziora ubrane wysokim lesistym brzegiem: oto są osobliwości wabiące tu i owdzie liczny zastęp turystów podczas gorącej pory roku.

Wisconsin zorganizowany jako terytoryum w roku 1836, uznany stanem w r. 1848 był siedemnastym z kolei przyłączenia się do Unii pod

konstytucję federalną. Był zaludniony dopiero od roku 1820, chociaż Francuzi pozakładali tu osady handlowe wzdłuż jego rzek i wybrzeży jezior, jeszcze w roku 1665. Ludność, według spisu (census) z roku 1890 wynosi 1,683,697.

Chociaż większość mieszkańców jest pochodzenia angielskiego, znaczna jednak część ludności pochodzi z północnej Europy, z przyczyny, że klimat zbliża się do Skandynawskiego. Pierwsi osadnicy znaleźli tu podostatkiem zwierzyny. Gromady łosiów, jeleni i bawołów wylegiwały się w głębi lasów i na otwartych polach. Niedźwiedzie, wilki i lisy były nocnym postrachem. Jeziora, rzeki i ryżem porośłe bagniska roiły się rybami, a powietrze nad nimi miliardami krzykliwego ptastwa. Tu był raj Indian, w którym często gibka postać dzikiego, ściagała zwierza, lub głębila wiosłem przejryste wody. W powiatach północnych, pośród wód Menominee lub Montreal, te dzikie sceny trafiają się i dziś jeszcze.

Położenie Stanu jest wysokie, pagórkowate, falujące pomiędzy 600 a 1,600 stóp, na średniej wysokości pod nad poziom morza 1000 stóp. Choć nie ma żadnego pasma gór w Stanie, są przecież liczne skały i pagórki imponującej wysokości. Wzniesienia najznacniejsze znajdują się wzdłuż łożysk rzek ku jeziorom, gdzie częstokroć tworzą piękne urwiska. Największy z nich, w południowo zachodniej części stanu Blue Mound (Niebieski kopiec) piętrzący się na 1169 stóp; Platte 1287 i Sisinawa na 1169 stóp nad powierzchnią morza. Geologiczna formacja Stanu nie zawikłana, graniczy pomiędzy Laurentian i Devonian, czyli dawnego czerwono-piaskowca warstwami. Warstwa najpłytsza Dewońska utworzyła się przed epoką węglową; ztąd więc nie ma w Stanie pokładów węgla. Są wszelako znaczne pokłady ołowiu, żelaza, marmuru, miedzi z przymieszką srebra, także znaczna ilość piasku, cennego we fabrykacji szkła i glina do wyrobu najlepszej cegły. Żelazo,

ołów i miedź najobficiej są wydobywane we wschodniej i południowo zachodniej części tego Stanu. Grunt niezwykle żyzny, nawet w okolicach kopalń ołowianych. Południowa połowa tego Stanu ma przeważnie wybór na gospodarke rolną. Klimat przyjemny i bardzo zdrowy, średnia temperatura 46 F. Śnieżyce wczesne w zimie na północny, pokrywają ciepło zasiewy i roślinność, któraby bez tego wymarzła podczas silnie tu panujących mrozów. Przeważne wiatry są na wiosnę północno-wschodni, w lecie południowo-zachodni, a zimą wschodni. Roczna wysokość deszczu wynosi 32 c.

Flora stanu ma około 150 gatunków kwitnących roślin, jak nap. ostromlecz, słonecznik i t. p. Lasy zawierają sosny, jodły, cedry, modrzewie, świerki i inne stożkowate i iglaste drzewa razem z dwoma gatunkami dębu. Wyrób materiałów budulcowych z białej sosny jest jednym z najważniejszych przemysłów tego stanu. Najobfi-

tszew ten materiał lasy, leżą na linii od Racine do Missisipi. Z produktów rolniczych najważniejsze są: żyto, pszenica, owies, kukurydza, jęczmień i kartofle. Na wystawie w Nowym Yor-

ku Stan Wisconsin otrzymał wiele wysokich nagród za przemysł nabiałowy i pod tym względem może być uważanym jako jeden z najpierwszych Stanów.

Opis kolonii Polskiej w Milwaukeee

Miasto Milwaukee, położone w powiecie tejże samej nazwy, w Stanie Wisconsin, na zachodnim wybrzeżu jeziora Michigan, nad ujściem do niego rzeki Milwaukee, od której przybrało nazwę, rozciąga się po obu stronach tej rzeki, pod nazwą Strony północnej i Strony Południowej, zwanych w języku angielskim North Side i South Side. Pierwsi osiedleńcy w tem mieście, około roku 1844, byli narodowości niemieckiej, a w roku 1846 wpisano tę osadę w poczet miast, zatwier-

dzono jej statut miejski, według którego się rządzi, oraz pieczęć korporacyjną, używaną dotąd przez władze miejskie w imieniu tegoż miasta.

Obecnie liczy miasto Milwaukee 260,000 mieszkańców, wedle spisu ludności z roku 1890; jest pierwszym miastem tak co do rozległości jako i liczby mieszkańców w Stanie Wisconsin i ważnym portem handlowym.

Przeważną liczbę mieszkańców zajmuje narodowość niemiecka.

Pierwsi Polacy przybyli tu w liczbie rodzin trzydziestu z pod zaboru pruskiego w roku 1864.

Znane powszechnie imiona tych pionierów polonii milwauckiej są:

Franciszek Czerwiński, August Rudziński, Franciszek Berend (obaj pomarli), J. Ostrowski, Krueger, Aleksander Cyzmer, Daszkowski, Józef Słupecki i Biernacki, który był pierwszym organistą polskim w tem mieście.

Początkowym rodzajem pracy Polaków było tu karczowanie lasów, robota około równania i ulepszenia dróg publicznych i robota we fabrykach; rzemieślnicy polscy, głównie krawcy, pracowali podówczas w warsztatach tego rękodzieła, a pierwszym krawcem polskim, który zaprowadził własny warsztat, był August Rudziński z Prus Zachodnich; rok 1864 sprzyjał temu rzemiosłu ze względu na potrzebę mundurów dla wojska armii północnej, podczas ówczesnej wojny domowej.

Ze względu na zdrowie jest położenie miasta przeważnie dogodne, pagórkowate, z dostatecznymi odciekami naturalnymi, wolne od kłęski wylewów rzek, nawiedzającej tyle miast innych. Klimat niemal taki sam jak we wielu miastach polskich nad Wisłą, z tą jedyną różnicą, iż jest znacznie zmienniejszym, co ujawnia się niejednokrotnie trojakim stanem atmosfery w przeciągu 24 godzin; równie jak w ogóle w Stanach północnych.

Obecnie zamieszkuje w Milwaukee 5000 rodzin polskich, pochodzących przeważnie z prowincyj zostających pod zaborem pruskim.

Z rzemioł głównie krawiectwo i stolarstwo, prowadzone częścią na własną rękę, częścią we warsztatach ziomków i inonarodowych przedsiębiorców rękodzielnych; robota przy budowie domów, kanałów, przy ulepszaniu dróg, tudzież po różnych fabrykach, a na koniec ładowanie i zładowywanie towarów w porcie, stanowią głó-



wne źródło utrzymania i główne rodzaje zajęcia Polaków, przyczem zarabia dorosły mężczyzna od \$1.25 do \$3.00 dziennie.

Kobiety oraz dzieci we wieku ponad lat 10, znajdują zatrudnienie we warsztatach rękodzielniczych, w fabrykach i w handlu; w tym ostatnim znajduje zajęcie wiele dziewcząt polskich ze względu na znajomość oprócz języka angielskiego, także i polskiego, któremu tak Anglicy, jak i Niemcy nie mogą tak łatwo sprostać jak innym.

Zarobek kobiet i dzieci we wzmiankowanym wieku wynosi stosownie do rodzaju zajęcia i zdolności od \$3,00 do \$6,00 tygodniowo.

Oprócz tych zajęć rozwija się obecnie także przemysł polski w Milwaukee. Obok licznych polskich biur notaryalnych i agencyjnych, napotkać można fabryki wyrobów z drzewa tak stolarskich jako i budowlanych, wiele handlów bławatnych czyli z towarami łokciowymi, handlów korzennych, zwykle w połączeniu z wiktuałami, któ-

re to handle zowią powszechnie z angielskiego „groseryami“, także wiele aptek i mnóstwo szynków, salonami zwanych. Artykułów żywności nie można tu uważać za drogie, gdy się zważy wielkość miasta ze względu na liczbę 260.000 mieszkańców. Aby zaś nie zbywać czytelników niejasnym w tej mierze pojęciem, uznaliśmy za rzecz nieodzowną, przytoczyć tu najzwyklejszych artykułów ceny, płacone w ciągu ostatnich lat trzech w tem mieście.

Artykuł	funty	centów	fenigów pruskich	cent, austry.
Sól	1	1	4	2·3
Cukier	1	6	24	13·1
Kawa	1	25—50	100—200	47·5—95
mięso woł.	1	7—12	28—48	16·1—27·6

Liczne koleje żelazne, łączące komunikacją lądową z portami, ułatwiają wielce wywóz i przywóz produktów, co wpływa na utrzymanie jednostajności w cenach i chroni od drożyzny.

Posiadłości miejskie Polaków.

Przeważna większość polskich robotników posiada tu posiadłości miejskie, składające się z domów i placów pod takowe, zwanych z angielskiego lotami. Znaną też jest między innonarodowcami polskiego robotnika pracowitość i oszczędność, z jaką dąży do zdobycia własnego, choćby ciasnego obejścia. Zamieszkują oni głównie północną i południową część miasta, zwane po angielsku North Side i South Side. W tej ostatniej (południowej) części założyli w ciągu 30 lat cztery Parafie i jedną w części północnej, a obecnie zakładają dwie nowe — w północnej części miasta pod wezwaniem św. Władysława, a w południowej pod wezwaniem śś. Cyrylla i Meto-
dego. W tych to dwóch częściach miasta świad-

czą o pierwotnem zamieszkiwaniu Polaków nazwy niektórych ulic, nadane im od imion wielkich przodków, słynących miłością ojczyzny, jak np. ulica Wanda, Sobieski i Pułaski, jakkolwiek dzisiaj głównem Polaków siedliskiem jest ulica Mitchell.

Z ogólnej liczby rodzin polskich trzecia część dzierżawi pomieszkania przeważnie u swych ziomeków, posiadających obszerniejsze pomieszkania, a nie rzadko po dwa i po trzy domy.

W spisie ubogich, korzystających ze wsparcia miejskiego, znaleźliśmy na 1084 zaopatrywanych, 161 osób polskiej narodowości. Są to po większej części osoby dotknięte kalectwem lub wdowy po robotnikach, których śmierć zaskoczyła, nim zdolali zabezpieczyć jutro dla swoich, lub też zaniedbali zapisać się do jakiego towarzystwa, zapewniającego pozostałym po zmarłych członkach wdowom tak zwane pośmiertne, wynoszące od \$500 do \$700.

Rolnictwo polskie w okolicy miasta Milwaukee.

Oprócz robotników, napotkać także można koło tego miasta, polskich rólników, zwanych tu powszechnie farmerami. Posiadają oni zwykle od czterdzieści do ośmdziesiąt akrów gruntu, uprawnego częścią całkowicie, częścią we większej połowie. Gospodarstwa rolne odległe są od 5 do 10 mil angielskich, czyli od jednej do dwóch mil niemieckich od miasta. Tak mała stosunkowo odległość od miasta, nadaje im korzystne stanowisko, ułatwia bowiem wywóz i doraźne spieniężanie mleka czyli udoju w stanie świerzym, co stanowi najważniejszy ich dochód, jakkolwiek i pielęgnowanie różnego warzywa oraz owoców, nie małej jest doniosłości. W porze wolnej od roboty około gospodarstwa rólnego, ułatwia farmerom okolicznym bliskość miasta, a osobliwie portu, furmankę z drzewem, węglem i innym towarem.

Religijne życie Polaków.

Ilość i okazałość świątyń polskich w Mil-

waukee, przepełnienie ich ludnością na nabożeństwach i urządzenie tych ostatnich z prawdziwie okazałą uroczystością ze strony polskiego duchowieństwa, — wszystko to cechuje dodatnio religijne życie Polaków w tem mieście i skarbi im miłość katolickich, jakkolwiek innej narodowości, biskupów. Dla tego też trudno tu napotkać zupełnie zaniedbane we wierze polskie rodziny, raczej spostrzegamy odznaczające się obojętnością, a jest ich znaczna liczba i jeżeli w tem się nie mylimy, dobrobyt tych osób wiele wpływa na ujemną ich w tym względzie stronę, w części zaś i rozliczne sekty religijne, wśród których tutejsi katolicy żyją.

Pięć świątyń polskich, pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika; św. Jacka; św. Wincentego a Paulo; św. Józafata i św. Jadwigi nie starczą już dzisiaj na pomieszczenie polskiej ludności, z którego to powodu należy 280 rodzin do niemieckiej parafii św. Antoniego, gdzie tak-

że należy 98 członków polskich do Bractwa Serca Jezusowego. Ta okoliczność tłumaczy zamierzoną obecnie budowę dwóch polskich nowych kościołów, o których już wyżej wspomnieliśmy.

Rozwój umysłowy i narodowy Polaków.

Przy każdym z powyżej wymienionych kościołów jest szkoła parafialna i sala szkolna, gdzie odbywają się posiedzenia towarzystw parafialnych i zapadają uchwały względem różnych obchodów narodowych, a niekiedy i przedstawienia młodzieży szkolnej lub amatorskie. Liczba dzieci uczęszczających do szkół parafialnych jest znaczna, a naukę udzielają płatni nauczyciele, tudzież Siostry zakonne kongregacyi Notre Dame.

Życie umysłowe i narodowe objawia i rozwija się stopniowo, w miarę wzrostu Parafii, a rocznice różnych pamiątkowych wydarzeń historycznych coraz więcej interesują ogół publiczności polskiej. Obchód stuletniej rocznicy konstytucyi 3-go Maja 1791, obchodzono w Milwaukee tak

okazale i kosztownie, że utkwiał on inonarodowej ludności głęboko w pamięci. Publiczną paradę urządzono z niezwykłą okazałością, a w sali polskiego towarzystwa „Gwardyi Kościuszko“, gdzie obchody narodowe zwykły się odbywać, przemawiali na wzniosły temat tej uroczystości świeccy i duchowni mówcy. Obce narodowości, oceniając to poczucie godności narodowej Polaków, uważają ich za dobrych patriotów i liczą się z nimi w polityce. W tej ostatniej przemaga obecnie partya demokratyczna, do której Polacy niemal bez wyjątku należą; republikańskie stronnictwo w Milwaukee jest także silne, jakkolwiek obecnie w mniejszości.

Pisma polskie w Milwaukee.

Historya wydawnictwa polskich pism peryodycznych w tem mieście, datuje się od roku 1878 w którym to czasie zaczęło wychodzić pierwsze pismo polskie „Przyjaciół Ludu“, a później „Zgoda“. Wydawnictwo tego ostatniego czaso-

pisma przeniesiono w roku 1888 do Chicago, zaś „Przyjaciół Ludu” upadł w r. 1881. Od roku 1885 wydawał „Krytykę” p. Michał Kruszk, terazniejszy wydawca „Kuryera Polskiego”, a we dwa lata później (1887) rozpoczął także wydawnictwo „Dziennika Polskiego” w spółce z innymi. Lecz już w Czerwcu roku następnego (1888) upadły oba wspomniane pisma („Krytyka” i „Dziennik”) skutkiem niezgody akcyonaryuszów. Rozłączeni akcyonaryusze powołali do życia trzy nowe pisma w miejsce dwóch dawniejszych. Michał Kruszk rozpoczął wydawnictwo „Kuryera Polskiego” zaś reszta akcyonaryuszów wydawała równocześnie „Orła Białego” i „Opiekuna” pod redakcją F. Jabłońskiego, a następnie Łobażewskiego. Ostatnie dwa pisma upadły po krótkim istnieniu, podczas gdy „Kuryer Polski” wychodzi dotąd 6 razy tygodniowo za przedpłatą roczną \$4,00. Od Października 1892 wychodzą po raz tygodniowo także czasopisma

„Przegląd” i „Tygodnik”. Właścicielem „Kuryera Polskiego”, „Przeglądu” i „Tygodnika” jest Michał Kruszk, zaś redaktorem K. Neuman i J. Kuk.

Tendencya Pism.

„Przyjaciół Ludu” narodowy, niezawisły.
 „Zgoda”, obecnie w Chicago wychodząca, była i jest organem Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki; ze względu na politykę krajową, pismo republikańskie.
 „Kuryer” demokratyczny.
 „Orzeł Biały” był pismem republikańskim.
 „Opiekun” republikański.
 „Przegląd” i „Tygodnik” demokratyczne.

Pod koniec roku 1892 i w pierwszych miesiącach 1893 roku poczęły wychodzić trzy z kolei tygodniki: „Polanin”, „Gość” i „Praca”. „Polanin” był własnością Edw. I. Słupeckiego, ostatnie dwa własnością J. Karchuta i z kolei wszystkie upadły, zanim zdołano poznać ich barwy.

Urzednicy polskiej narodowości.

Do roku 1870 nie piastowali Polacy w Milwaukee żadnych urzędów publicznych i dopiero w tym czasie dostał się Polakowi urząd członka rady powiatowej, znany tu pod nazwą angielską supervisor (czytaj superweizor]. Pierwszym takim supervisorem wybrano w r. 1870 Augusta Rudzińskiego, a w roku 1882 wybrano syna jego Teodora Rudzińskiego radnym miejskim (aldermanem), zaś w r. 1887 tegoż samego polaka posłano do sejmiku krajowego (legislatury), nareszcie w roku 1888 obrano go sędzią pokoju. Od tego czasu mają Polacy bez przerwy posła swej narodowości w sejmiku krajowym, który to urząd piastowali po Rudzińskim z kolei: Ignacy Słupecki, Michał Kruska i Michał Błęński.

Obecnie mamy Polaków milwauckich na służbie przy wszystkich urzędach publicznych, od policyjanta do senatora i związkowego urzędu Stanów Zjed. we Washingtonie.

W urzędzie policyjnym jest obecnie trzech Polaków: Michał Kłos, Antoni Szczerbiński i Smoliński.

W radzie szkolnej, zwani tu komisarzami szkolnymi: Piotr Pawiński, G. Gawin i K. M. A. Małek, ostatni jest także równocześnie sekretarzem we wydziale hipotecznym gruntów stających w Madison. Radnymi miasta (aldermanami) są: Andrzej Nieżorawski, Jan Weicher, Michał Huntowski, A. Andrzejewski i Tomasz Kuczyński. Pomocnikami szeryfa czyli wykonawcami wyroków sądowych: Antoni Danielski, Andrzej Boncel i August Pajkowski. W biurze miastowego inspektora budownictwa, pomocnik Marcin Szubert. Pisarzem w sądzie Karol Trzebiewski; kontrolerem miasta Roman Czerwiński; z tym ostatnim urzędem połączony jest obowiązek nadzoru nad sprawami finansowymi miasta i płaca, sięgająca do 10 tysięcy dolarów rocznie, z której jednak wypłacać ma swych pomocników

biurowych. W sejmie krajowym, czyli po amerykańsku mówiąc, w legislaturze stanu, Michał Błęński, zamianowany w najbliższym czasie przez prezydenta Stanów Zjedn. członkiem urzędu metereologicznego we Washingtonie, a nakoniec senatorem stanowym Michał Kruszką.

Parafie polskie w MILWAUKEE.

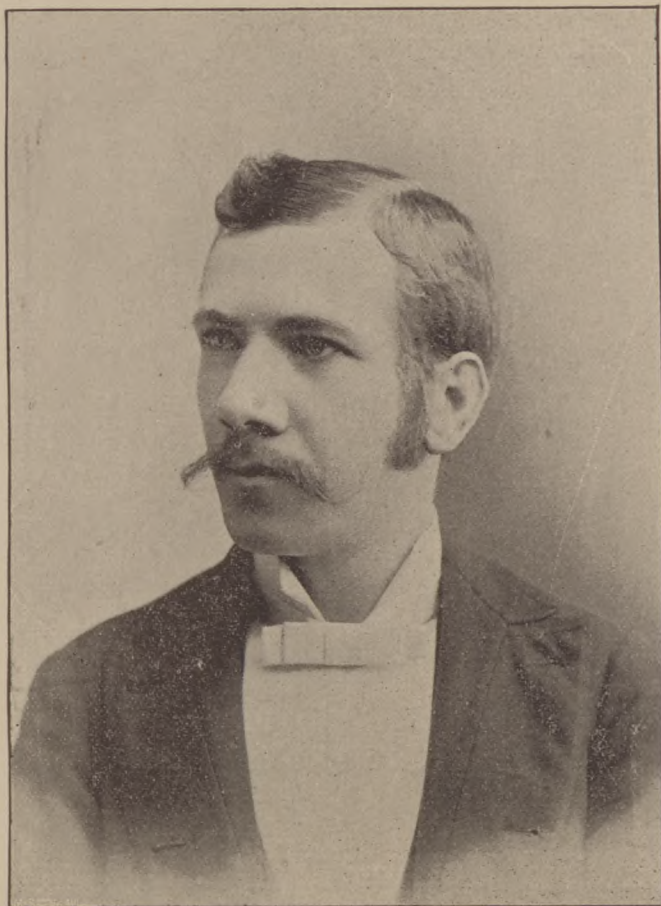
1. Parafia św. Stanisława, Biskupa i Męczennika.

W roku 1867 zorganizowali się w tę parafię pierwsi osiedleńcy polscy w Milwaukee. W południowej części miasta, największej jego dzisiejszej polskiej dzielnicy, pobudowało trzydzieści polskich rodzin kościół przy ulicy Grove, na krańcu tejże, przyległym do ulicy Mitchell. Szczupła ta liczba polskich parafian pobudowała za pomocą funduszu zebranego z własnych ofiar, małą drzewianą świątynię, której położenie stało się odtąd głównym ogniskiem i punktem zbornym przyby-

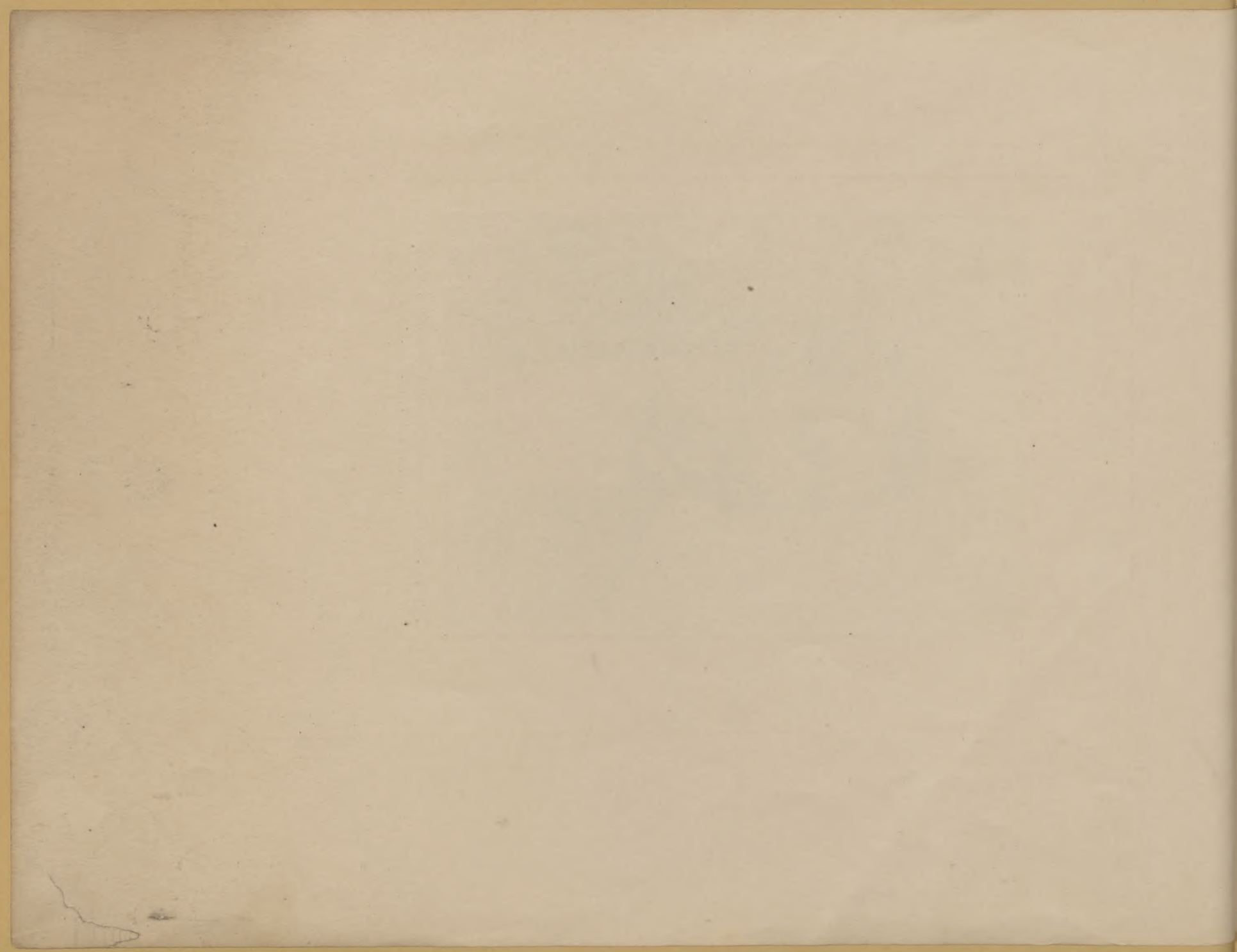
wających coraz liczniej Polaków do Milwaukee. Komitet budowy kościoła składał się z trzech obywateli polskich: Augusta Rudzińskiego, Józefa Słupeckiego i Łukasza Sonnenberga, z których pierwszy zmarł w roku 1892, drugi jest dotąd członkiem tej parafii, a ostatni (Łukasz Sonnenberg) zamieszkuje obecnie w Pittsburgu, w Pensylwanii. Na budowę kościoła dali Polacy w zastaw swe majątki, o ile je owe z trzydziestu rodzin posiadały.

Po upływie lat piętnastu, to jest w r. 1882, pobudowano przy ulicy Mitchell nowy, istniejący obecnie kościół, mający 150 stóp długości a 54 stóp szerokości, z dwiema wieżami. Kościół ten, wraz z wewnętrznym urządzeniem kosztuje 80 tysięcy dolarów, z czego 28 tysięcy przypada na same wieże, w których mieszczą się trzy dzwony. Stary, drzewiany kościółek przy ulicy Grove, zamieniony jest obecnie na skład towarowy.

Z uwagi, iż równocześnie z budową tego no-



Michał Kruszką, Senator Stanu Wisconsin i wydawca
„Kuryera Polskiego.“



wego kościoła istniała już i wzrastała druga polska parafia — św. Jadwigi — w północnej stronie miasta i obie te polskie dzielnice roszerzały się coraz dalej; zakupili w tym czasie Polacy plac na wspólny cmentarz polski, służący dziś dla wszystkich polskich parafij, gdyż przed tem grzebano zwłoki ich zmarłych na cmentarzu katolickim niemieckiej parafii św. Trójcy.

Posiadłości parafii św. Stanisława przedstawiają obecnie wartość 126 tysięcy dolarów, a mianowicie: Wartość kościoła 80 tysięcy, szkoły \$3,600, plebanii \$6,000, domu Sióstr (nauczycielek) \$4,000.

Stowarzyszenia.

Towarzystw czysto kościelnych, których celem jest pomoc bratnia w wypadku choroby lub śmierci, istnieje obecnie 9 w tej Parafii, z ogólną liczbą członków 3,000, mianowicie: Towarzystwo pod wezwaniem Św. Stanisława Biskupa i Męczennika, — św. Józefata, — św. Michała, — św.

Jana Chrzciciela i św. Kazimierza. Członkowie tych towarzystw przystępują już to dwa, już to trzy razy rocznie do spowiedzi i Komunii św., wedle przyjętej przez pojedyncze stowarzyszenia zasady. Wszystkie powyższe stowarzyszenia należą do Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego pod okiejką B. S. J.

Są nadto cztery stowarzyszenia żeńskie w tej parafii, czysto religijnego charakteru, z ogólną liczbą 900 członków żeńskiej płci, mianowicie: Towarzystwo Różańcowe, do którego należy 300 niewiast; Towarzystwo Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, liczące 300 osób; Towarzystwo Serca Jezusowego, liczące sto członków i Towarzystwo panien — 200 głów.

Oprócz powyższych, jest jeszcze pięć Towarzystw narodowych: Towarzystwo Moniuszki, Towarzystwo Józefa Ignacego Kraszewskiego, Towarzystwo Harmonia, Towarzystwo Patryotyczne i Kółko Dramatyczne.

Z Madison.

Przewodnik... Zgodnie z... w sprawie...

Z Madison.

Przewodnik... Zgodnie z... w sprawie...

Z Madison.

Przewodnik... Zgodnie z... w sprawie...

Z Madison.

Przewodnik... Zgodnie z... w sprawie...

Nowiny Zagraniczne.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

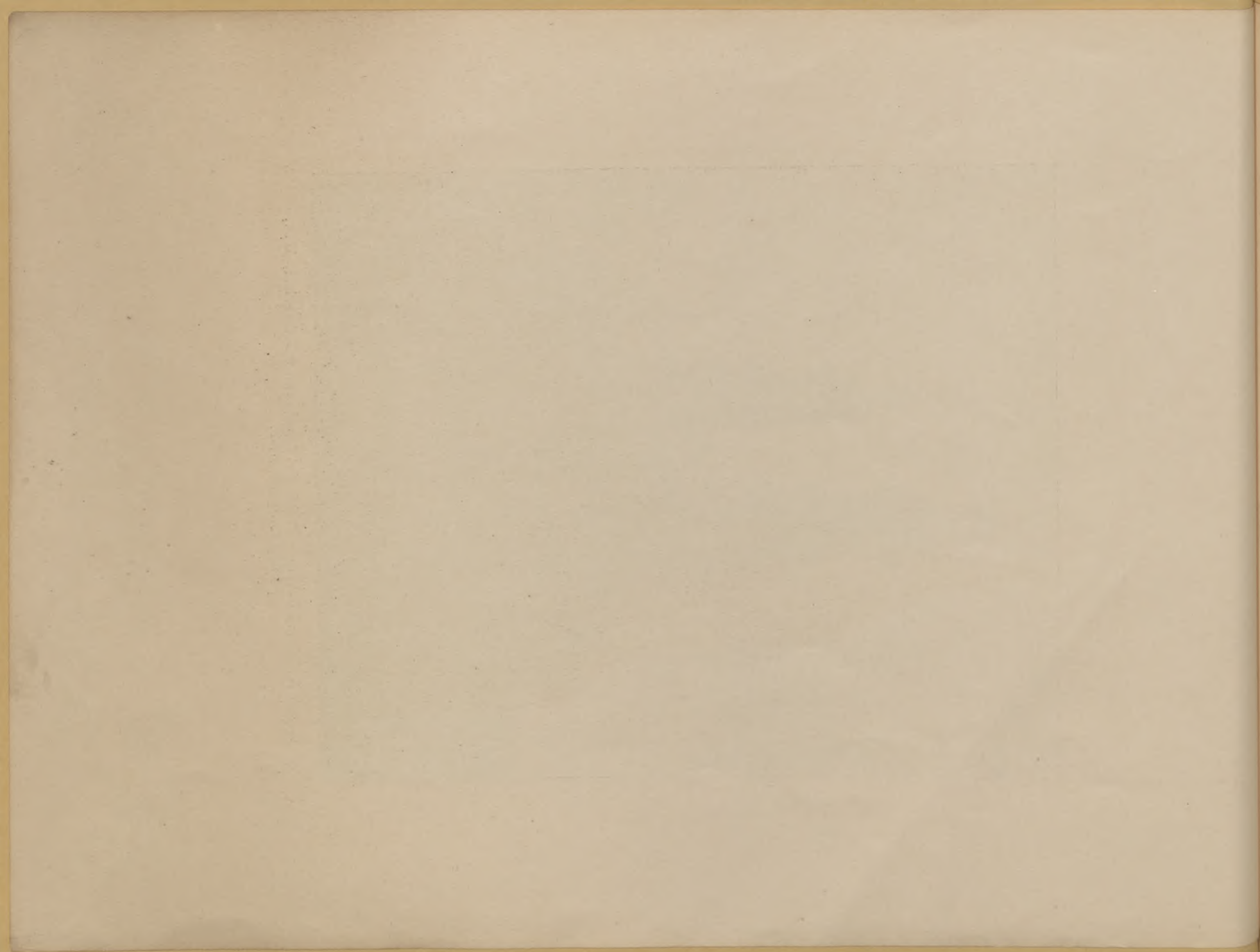
Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...

Wiedeń 15-lutego.

Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego... Wiedeń 15-lutego...



Widok Kościoła i Szkoły w Parafii św. Stanisława w Milwaukee, Wis.,
podług fotografii z r. b.





Widok kościoła w Parafii św. Jadwigi w Milwaukee, Wis.,—podług fotografii z r. b.

Szkoła.

Budynek szkoły w parafii św. Stanisława zajmuje przestrzeń 80 st. długości a 60 st. szerokości; zbudowano go w roku 1889 z ciosowego kamienia i z cegły, kosztem \$3,600; obecnie uczęszcza do szkoły 900 dzieci obojga płci. Nauki udziela 13 Sióstr kongregacji Notre Dame i jeden nauczyciel, K. Świerzy.

Proboszczem parafii jest ks. Hipolit Górski, radca Konsystorza Arcybiskupiego, urodzony w r. 1848 w Prusach Zachodnich, do Ameryki przybył w r. 1876.

Ks. Klemens Gruenholz, urodzony w r. 1843 w Oliwie pod Gdańskiem, święcenia kapłańskie otrzymał w Poznaniu od biskupa, a bencie kardynała i prefekta propagandy, M. Ledóchowskiego; do Ameryki przybył w roku 1878 i pełnił funkcje misyjonarza w Minnesocie i Dakocie; w parafii św. Stanisława jest lat 3 jako Assystent.

2. Parafia św. Jadwigi.

Drugą z kolei Parafią, w której polacy, za-

mieszkali w stronie północnej miasta Milwaukee, pobudowali sobie własny kościół, jest bezwątpienia Parafia św. Jadwigi. Czytając opis powyżej opisanej parafii św. Stanisława, zapewne szanowny czytelnik i badacz życia polskiego na obczyźnie nie mało się zastanowił nad polską gorliwością o chwałę Bożą i łączenie się w parafie, bez względu czy wiele lub mało jest w tej miejscowości polskich rodzin. Toż widzimy w opisie parafii św. Jadwigi.

Parafię św. Jadwigi założyło w r. 1871, w północnej części miasta, w polskiej dzielnicy, 46 rodzin polskich, przybyłych z pod zaboru pruskiego. Na narożniku ulic Brady i Racine pobudowano pierwotny kościółek mały, drzewiany, obkładany (fornerowany) cegłą. Dopiero w r. 1886 pobudowano terazniejszy kościół, zajmujący 145 stóp długości i 68 stóp szerokości i sprawiono 3 dzwony, zaś stary kościół zniesiono i pobudowano, na placu, na którym tenże stał, Szkołę.

Majątek tej parafii w posiadłościach, składających się z Kościoła, plebanii, szkoły, domu Sióstr czyli mieszkania nauczycielek i gruntu, wynosi dziś ogółem sto dwadzieścia tysięcy dolarów.

Towarzystwa.

W tej Parafii jest towarzystw czysto kościelnych pięć, których celem jest bratnia pomoc we wypadkach choroby lub śmierci, mianowicie: Towarzystwo św. Wojciecha, zorganizowane w roku 1870, Towarzystwo rycerzy św. Kazimierza, — św. Jana Kantego, — Serca Jezusa i Maryi, Towarzystwo Jana Sobieskiego, Towarzystwo Józefa Ig. Kraszewskiego, — Młodzieńców i Bractwo św. Jadwigi. We wszystkich wymienionych towarzystwach jest ogółem 800 członków. przystępujących 2 do 3 razy rocznie do spowiedzi i Komunii św. Towarzystwa te należą do Zjednoczenia.

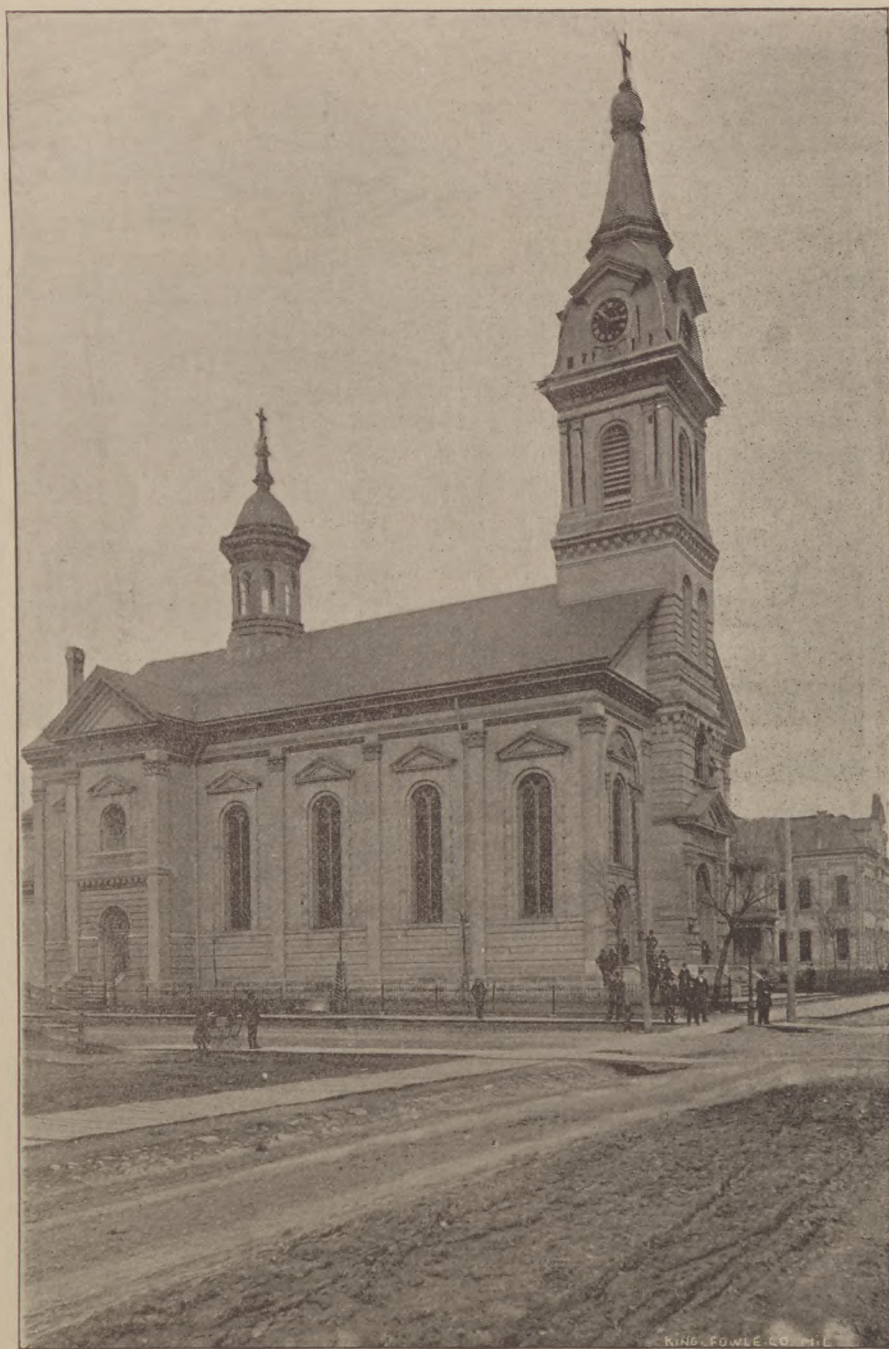
Szkoła.

Budynek szkolny wzniesiony w r. 1889 z ce-

gły i z kamienia, kosztem dwudziestu tysięcy dolarów, zajmuje przestrzeń 80 stóp na długość, a 50 stóp na szerokość. Ilość uczęszczającej do szkoły młodzieży wynosi 600 dzieci obojga płci. Nauki udziela ośm Sióstr kongregacji Notre Dame i jeden nauczyciel, pełniący zarazem funkcję organisty (Magnus Aleksander).

Proboszczem tej parafii jest Wlb. ks. Klemens Rogoziński, urodzony w r. 1836 w Łowiczu pod zaborem rosyjskim, święcenia kapłańskie otrzymał w Łowiczu; do Ameryki przybył w roku 1871 i objął najpierwszą parafię w Texas, gdzie pełnił obowiązki kapłańskie lat sześć, a w roku 1877 objął posadę zajmowaną obecnie w Milwaukee. Obecnie rozpoczyna ks. Klemens Rogoziński budowę kościoła nowej parafii, pod wezwaniem św. Władysława, w tej samej północnej dzielnicy polskiej.

Assystentem jest ks. Idzi Tarasiewicz, urodzony w r. 1850 w Królestwie Polskiem, kształcił



Widok Kościoła w Parafii św. Jacka w Milwaukee, Wis.,
podług fotografii z r. b,

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLSKI

„PRZYJACIEL LUDU“
 Wychodzi co tydzień tygodniowo, jako pismo polityczne, z wyjątkami literackimi, historycznymi, naukowymi, geograficznymi i rzeczy społecznych.
 Przedpłata roczna w Ameryce \$ 3.00
 „ „ „ w Europie „ „ „ 5.00

Ogłoszenia handlowe.
 Od cała druku na rok jeden \$ 10.00
 „ „ „ „ „ „ „ 1.50 c.
 Od drobnej wiersza druku na rok 25 c.
 „ „ „ „ „ „ „ 1.00

Ogłoszenia pocztowe.
 Podziękowania i poszukiwania dla absen-
 tandów od cała druku 50 c.
 Powiornienie takowych, o połowę taniej.
 Listy prosiły adresować.
 J. Rudnicki
 602 GREENBUSH ST. MILWAUKEE WIS.

PISMO DLA NARODU POLSKIEGO W AMERYCE

Wychodzi raz w tydzień, t. j. w Środę.
 Pod redakcją J. Wędzińskiego, a nakładem i drukarnią J. Rudnickiego.
 (Entered at the post office at Milwaukee Wis., as second class matter.)

Ogłoszenia wszelkie dla swoich Rodaków przyjmować będziemy jeszcze taniej aniżeli pobok wymieniono.

Boże zbaw Polskę!

„PRZYJACIEL LUDU“
 Published once a week on Wednesday.
 It is a Polish political, historical, literary, scientific, artificial and commonly news paper.

Subscription one year for America \$ 3.00
 „ „ „ „ „ „ „ 5.00
 „ „ „ „ „ „ „ 1.00
 „ „ „ „ „ „ „ 25 c.

Advertising rates.
 Business insertion one inch per year \$ 20.00
 „ „ „ „ „ „ „ 1.50
 Common insertion small line 25 c.
 „ „ „ „ „ „ „ 1.00 c.
 „ „ „ „ „ „ „ 1.00 c.

Acknowledgments, Inquiry searches for the subscribers are each once.
 Repeatedly at half price.
 All Letters should be addressed to:
 J. Rudnicki
 602 GREENBUSH ST. MILWAUKEE WIS.

Co słycać w świecie.

EUROPA I INNE KRZESŁA

NIEMCY POŁNOCNE.

Gazety europejskie a za niemi i amerykańskie donoszą o wielkiej klęsce jaka spotkać może Niemcy północne. Przed kilku tygodniami niezamieszkało się, iż szkoda w kłusie przez mrozy majowa wyrażona została w wielu miejscach późniejszym pomyślnem wrotem wyrównana, iż obawy głodu spodziewać się nie potrzeba. Inaczej stali się tarcz. Wypadki śniega w Szląsku, w Łużanach, w Prusach wschodnich i zachodnich, jest bardzo niezadowolający, albowiem w wielu obwodach tych prowincji zostały takowe gradem, kowno mi burzami i wylawani nawet zupełnie zniszczone. Ostatnio wydały nawet wiele ludziom tydzie, porzywały mosty, nasypy kolejno, budynki mieszkalne i gospodarcze po wioskach i zamieszkiwane bujne rozległe pola zbóż w igne jasiors. To wszystko grozi tym prowincjom niedostatkiem głodową.

Pewien korespondent gazet, który odwiedził najbliższe części Szląska, powiada, że widział jedynie jedno pole kartofli uszkodzone na 150 tysięcy marek, a ile pomniejszych pól podobna klęska spotkać mogła. Wyjściem z tego odry stało 200 tysięcy morg ziemi, które tak pod wodę. W ostatniej Opole zniszczono 30000

ki, prześladowania oszczerstwa i szyderstwa na rząd niemiecki rozepły się jak bańka mydlana. Rząd stał się silnie, położenie finansowe kraju nie pozostawia nic do życzenia. Przechodząc do spraw religijnych zapewniali, że ani on, ani rząd nie jest nieprzyjacielem religii, ale że uważają tylko, nad tem, żeby konkordatem nieobciążone stowarzyszenia religijne nie rościły sobie pretensji, iż stoja wyżej nad rząd krajowy; że przez rząd nie uznane stowarzyszenia religijne same swem postępowaniem pozbawiają się korzyści z prawa, jakie rząd dla dobra tak katolickiego, jako też i świeckiego duchowieństwa chce zakreślić. (Wielkie pytanie?) Co do stosunków polityki zewnętrznej kraju zapewniali, iż te nie były nigdy tak pomyślnie jak są obecne, i Francja zajmie silne stanowisko pomiędzy najpierwszymi. Na wewnątrz cieszy się rozwojem i dobrobytem w przemyśle, w handlu jak przedtem nigdy nie bywało, i ma nadzieję, że w potężeniu tem nie dozna żadnej przeciwności.

ANGLIA.

W Londynie w izbie niższej składali minister finansów dla Indji Marquis Hartington sprawozdanie z dochodu i rozchodu z roku 1880 — 1881. Podług tego sprawozdania wynosił dochód 66,745,000 funtów szterlingów, a rozchód 65,190,000, zoszczędzono więc 417,000. W porównaniu do lat ubiegłych suma ta zmniejszyła się o milion funtów szterlingów rocznie.

Na konstytucyjną, którą się odbywał w ubiegły piątek, miał Papież mianować kilku hiszpańskich biskupów dla włońskiej Hiszpanji i Ameryki. Nawiasik nowo mianowanych jeszcze nie wymieniania.

ROSIJA.

W Petersburgu krąży pogłoski o utworzeniu oddzielnego sądu kancelaryjnego dla francuzów w Moskwie, pod przewodnictwem szanownego urzędnika jako dyrektora, żeby wszelkie sprawowania prasowe mogły być rozstrzygnięte na zwykłej prawnej drodze.

TURCJA.

Ze Skutar pisał, że Sultan doniósł prezydentom albańskim w Priserend, iż sądownictwo nie może być uczynione zadosyć. Radził im by się radzili rozumem i nie opierali się modusowi Europy, ponieważ, gdyby miało do wojny przysięść, na jego sultana, pomoc byłoby nie mogła, ale Alibacacy stoja upornie przy swoim.

Gubernatora, którego Sultan do Priserend przysłał nie przyjęło, wszystkich tureckich urzędników wydalono a dziesiątą rządową obłąkano arzezem. Z Priserend do Skutar wysłano 1200 obrojców, który zagnają nie tylko Skutarom, ale Gazyli i Kolanli. Róż paszę wysłała Turcja do Skutar, żeby przeprowadził ugodę z 18go kwietnia, na mocy której Turcja zadowolona nie odstąpiła miasta Turca Gazyli.

naprzeciw Ejub Khanowi. Niektórzy politycy niechętnie temu, niedowierzając Afganom, a niedowierzanie to uzasadniają pogłoski, że Abdurrahman Khan, nawet w czasie jeszcze ostatniej bitwy Ejuha Khana z armią Barrowa, zmusił się najprzysiężną z Ejub Khanem, i że rozrzucał by ją podburzając listy do Afganczyków naprzeciw wojsku angielskiemu, i że Boja polecił Abdurrahman Khanowi, żeby się nie sprzeciwiał oddzieleniu Anglików z Kabul, jeżeli nie chce stracić względów Rosji. Z tego wnioskować należy, że Rosja wzięła w Afganistanie i temerza do zupełnego wypędzenia Anglików.

Państwowa Ameryka.

W republikańskiej Argentynie nie zgodził się kongres na to, żeby prezydent Avakapoda służył prezydenturę gdy się jego czas urzędowania skończy.

W Meksyku popierają zwolennicy dawnego prezydenta Lerdo, sprawę Guzalosa. Przeciwnicy zaś Guzalosa występują przeciw Legatemu uderzając w B. że on jest Hiszpanem, i że chce zaprowadzić w Meksyku dawniejszy system rządów hiszpańskich. Owawa ta wywika z tego, że do kongresu wybrano 14 Hiszpanów.

W pobliżu stolicy Meksykańskiej zabrali rabusie cały soseny wozów z wartości 33,000 dolarów.

KUBA.

Z Hawany donoszą, że w Marial dało się uczuć trzęsienie ziemi, które trwało kilka godzin. Pomstała...

się w Kanadzie, a święcenia otrzymał w Chicago w r. 1886; do Milwaukee przybył w r. 1889.

3 Parafia św. Jacka Wyznawcy.

Kościół przy ulicy Becher (Biczer) i Dziewiątej avenue (ewni), w polskiej dzielnicy, pobudowało 400 rodzin polskich, które dla braku miejsca w pierwotnej parafii świętego Stanisława i w znacznej od niej odległości zorganizowały się w nową parafię, w roku 1883.

Fundusze na budowę kościoła zebrano z ofiar własnych. Świątynia, zbudowana z kamienia i z cegły, zajmuje 136 stóp długości a 62 st. szerokości i kosztuje z wewnętrznym urządzeniem 80 tysięcy dolarów. Parafia ta pobudowała świątynię obszerną zaraz po zorganizowaniu się, ponieważ to ostatnie nastąpiło skutkiem przepełnienia w parafii św. Stanisława.

Majątek parafii, który przedstawiają niżej wymienione posiadłości, wynosi ogółem 146 tysięcy dolarów. Kościół reprezentuje w tej sumie

\$80,000, szkoła \$25,000, sala \$30,000, dom Sióstr [nauczycielek] \$7,000 i plebania \$12,000.

Towarzystwa.

1359 członków dziesięciu towarzystw czysto kościelnych, należących do Zjednoczenia, przystępuje dwa do trzy razy rocznie do spowiedzi i Komunii św. Towarzystwa te są: Towarzystwo Najśłodszego Serca Jezusowego, liczące 155 członków, mające \$800 funduszu; Towarzystwo św. Jacka wyznawcy, liczące 270 członków, z kapitałem \$1500; Towarzystwo św. Józefa, mające 140 członków, z kapitałem \$600; Towarzystwo św. Grzegorza—240 członków, z kapitałem \$1200; Towarzystwo św. Walentego — 93 członków, z kapitałem \$500; Towarzystwo św. Bronisławy — 120 członków, z kapitałem \$1800; Towarzystwo św. Augustyna — 80 członków, z kapitałem \$400; Tow. św. Alojzego— 300 członków, z funduszem \$300; Tow. Rycerzy św. Floryana — 65 członków z kapitałem \$400 i Trzeci Zakon św. Fran-

ciszka, założony w r. 1893, liczy obecnie 16 członków.

Towarzystwa parafialne w Parafii św. Jacka.

1. Kółko Dramatyczne, liczące około 30 członków, powstało w r. 1893 i już w pierwszym kwartale swego istnienia dało dwa przedstawienia, z których dochód służy na wypłatę częściową długi, ciężącego na sali parafialnej, świeżo pobudowanej.
2. Kółko śpiewu, zajmujące się pielęgnowaniem śpiewu narodowego i kościelnego, liczy nie mniej członków jak pierwsze.
3. Towarzystwo Panien liczy obecnie 300 członków.
4. Towarzystwo Różańcowe, liczy 700 członków.

Szkoła.

Budynek szkolny, wzniesiony w roku 1883 z cegły i kamienia, zajmuje przestrzeń 95 stóp długości a 65 stóp szerokości i kosztuje \$2,500. 1200 dzieci obojga płci pobiera naukę, udzie-

laną przez 10 Sióstr kongregacji Notre Dame dwóch nauczycieli: Bolesława Straszyńskiego i Feliksa Boyer. Pierwszy jest egzaminowanym nauczycielem do szkół wydziałowych w Galicyi, a od lat 6 zamieszkały w Milwaukee, jest sekretarzem Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego w Ameryce. Drugi [Boyer] z Cincinnati, egzaminowany nauczyciel języka angielskiego i buchalteryi, których to przedmiotów udziela w szkole i jest zarazem organistą w parafii.

Z uwagi, iż parafia ta jest zbyt liczną, złożoną z 1300 rodzin, czyli około 5000 osób, organizuje się obecnie nowa parafia pod wezwaniem św. Cyrylla i Metodego.

Proboszczem parafii św. Jacka jest Włb. ks. H. Gólski, radca konsystorza Arcybiskupiego. Urodzony w Chełmnie w r. 1847, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1873 w Łąkach, zaś do Ameryki przybył w r. 1875 i objął w Milwaukee najpierw parafię św. Stanisława w r. 1876, gdzie



Widok Hali Parafialnej św Jacka w Milwaukee, Wis., — podług fotografii z r. b.

pozostawał do r. 1883, w którym objął dzisiejszą parafią św. Jacka, świeżo podówczas założoną.

Assystentem tej parafii jest Wlb. ks. Antoni Prączyński. urodzony w Milwaukeec w r. 1864; święcenia kapłańskie otrzymał w St. Francis w r. 1889, od którego czasu pełni obowiązki kapłańskie w tej parafii bez przerwy.

4. Parafia św. Józefata.

W południowej części miasta, w polskiej dzielnicy, rozszerzającej się obecnie z niezwykłą szybkością, pobudowano tu trzeci z rzędu polski kościół, przy narożniku ulic, zwanych z angielska avenue (ewnie), Pierwszej i Lincoln avenue, pod wezwaniem św. Józefata, w r. 1888.

W chwili zorganizowania się tej parafii było 317 polskich rodzin, zaopatrywanych poprzednio w potrzeby duchowne przez duchowieństwo polskie parafii św. Stanisława. Pierwotnie zbudowany kościół z cegły i kamienia, zajmujący 142 st. długości i 90 st. szerokości powierzchni, zniszczył

pożar w tymże samym roku, w którym go wybudowano; lecz już w następnym roku 1889, wzniesiono na temże samem miejscu nowy, z takiegoż jak pierwszy materiału i w tejże samej rozległości kosztem 38 tysięcy dolarów, wraz z urządzeniem wewnętrznem i trzema dzwonami. W ciągu tego roku wzrosła i liczba parafian do 103 rodzin, których ofiarami wzniesiono tę świątynię bez pomocy innych miast lub narodowości.

Wartość dzisiejsza posiadłości tej parafii wynosi 118 tysięcy dolarów.

Towarzystwa.

Czysto kościelnych towarzystw z bratnią pomocą istnieje w tej parafii pięć, a mianowicie pod wezwaniem św. Józefata, św. Piotra i Pawła, św. Dyonizego, św. Teodora i św. Wawrzyńca. Ogólna liczba członków w powyższych pięciu Towarzystwach jest 857, przystępujących 4 razy w roku do spowiedzi i Komunii św. i należących bez wyjątku do Zjednoczenia.

Obecnie zorganizowało się w tej parafii także Kółko Dramatyczne, do którego wpisało się na razie około 40 członków, z których przeważna liczba należy równocześnie do towarzystwa śpiewaków.

Szkoła.

Równocześnie z kościołem na nowo pobudowanym po zniszczeniu pierwotnie zbudowanego przez pożar, pobudowano w r. 1889 szkołę parafialną, mieszczącą się w tymże samym budynku na dole. Budynek ten z cegły kosztuje \$26,000 i ma 128 st. długości, a 60 st. szerokości. Nauki, którą obecnie pobiera 850 dzieci, udzielają Siostry kongregacyi Notre Dame, jak we wszystkich szkołach parafialnych w tem mieście i jeden nauczyciel, Ludwik Uszler. W dziesięć sił nauczycielskich, mianowicie 9 sióstr i jednego nauczyciela, prowadzona nauka w tej szkole parafialnej, dostarczać będzie młodzieży do szkoły wyższej, która rozpoczyna swą działalność z dniem 1-go

września 1893, a o której wzmiankę uczynimy na innym miejscu.

Proboszczem tej parafii jest Wlb. ks. Ig. Grutza, urodzony w r. 1856 na Szlązku, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1887 w St. Francis, Wis., parafię objął w r. 1888.

Assystentem jest Wlb. ks. Józef Horbaczeński, urodzony w r. 1837 w gubernii kowieńskiej na Litwie,; święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1860 we Wornie; w r. 1863 był w powstaniu, następnie 16 lat we Francyi; w r. 1880 przybył do Ameryki, a do Milwaukee w r. 1890.

5. Parafia św. Wincentego a Paulo.

Parafią tę zorganizowało w r. 1888 polskich 200 rodzin, należących przedtem do parafii św. Jacka, która już w tym roku była zbyt przepelniona. W południowej części miasta, przy ulicy Mitchell i 16, avenue (ewni) wzniosły te rodziny polskie przy pomocy parafii św. Jacka budynek z cegły 130 stóp długi, a 60 st. szeroki, dwu pię-



Widok Kościoła w Parafii św. Józefata w Milwaukee, Wis.,
podług fotografii z r. b.

trowy, w którym nadole jest szkoła parafialna, a u góry kościół. Koszta tej budowy wynoszą wraz z wewnętrznym urządzeniem i dzwonem \$30,000; dziś wzrosła liczba rodzin w tej parafii w dwojnásób i buduje nowy kościół.

Majątek parafii składa się z około dwóch morgów gruntu, kościoła, szkoły, plebanii i domu siostr w ogólnej wartości \$60,000.

Towarzystwa czysto kościelne wraz z bratnią pomocą istnieją w tej parafii dwa pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo i św. Władysława. 200 ogółem członków, należących do obu tych towarzystw, przystępuje dwa razy rocznie do spowiedzi i komunii św. i wszyscy członkowie należą do Zjednoczenia. Fundusz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo wynosi \$800, Towarzystwa św. Władysława \$200.

Szkoła.

Szkoła tej parafii znajduje się, jak to wyżej wspomniano, w dolnym pięttrze kościoła i wraz

z nim pobudowana w r. 1888, kosztuje \$30,000. Naukę, udzielaną tu przez 5 siostr kongregacyi Notre Dame, pobiera 400 dzieci płci obojga.

Proboszcz tej parafii, Ks. Wincenty Lewandowski, ur. r. 1841 w Poznańskim, objął t akową od chwili założenia jej. Do Ameryki przybył w r. 1875 i pełnił funkcyę kapłańskie przez 10 lat w Toledo przed przybyciem do Milwaukee.

Szkoła wyższa.

Budynek szkoły wyższej, położony naprzeciw kościoła zajmuje 50 stóp długości, a 47 st. szerokości, na dwa piętra z cegły pobudowany w r. 1892 a wykończony kompletnie w r. 1893, kosztuje \$17,000. Kurs nauk w tej szkole będzie trzechletni a przedmioty następujące: Religia, język polski, język angielski i niemiecki, matematyka, buchalterya, stenografia, pisanie maszyną (typewriting), rysunki i fizyka. Nauki udzielać będą bracia zakonni.

Założycielem tej szkoły wyższej jest Wielebny

Ks. W. Ig. Grutza, proboszcz parafii św. Józefa. Oceniając potrzebę i doniosłość takiej nauki dla polskiej młodzieży, jakaby jej utworować mogła drogę do pracy w przemyśle, handlu i służbie urzędowej, podjął budowę z własnych funduszów i ofiar ludności polskiej w r. 1892, a w ciągu letnich miesięcy 1893 nie tylko budynek stanął gotowy, lecz także całe urządzenie wewnętrzne. Jest to pierwszy tego rodzaju zakład polski, sposobiący ludność polską w Stanach Zjednoczonych do zajęć przemysłowych i podnoszący poziom dotychczasowej jej oświaty bez uszczerbku dla języka wiary i obyczajów naszych ojców. Wprawdzie pobudził Polaków we wielu miejscowościach tego kraju podczas swych odwiedzin w r. 1892 delegat galicyjski, P. Dunikowski, do popierania oświaty polskiej, poruszając kwestyą jej potrzeby i przyrzekając w tej mierze pomoc rodaków z Galicyi, dotąd jednak nie wyprzedził nikt w tej mierze Włb. ks. Grutzy. Równie wielkim okazał

on się sercem dla swego ludu, jak wielkim jest doświadczeniem czyli szkołą swego życia, co tu z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, z tem równoczesnem życzeniem, aby starania jego uwieńczył pożądaný skutek, jak niemniej, aby znalazł licznych naśladowców.

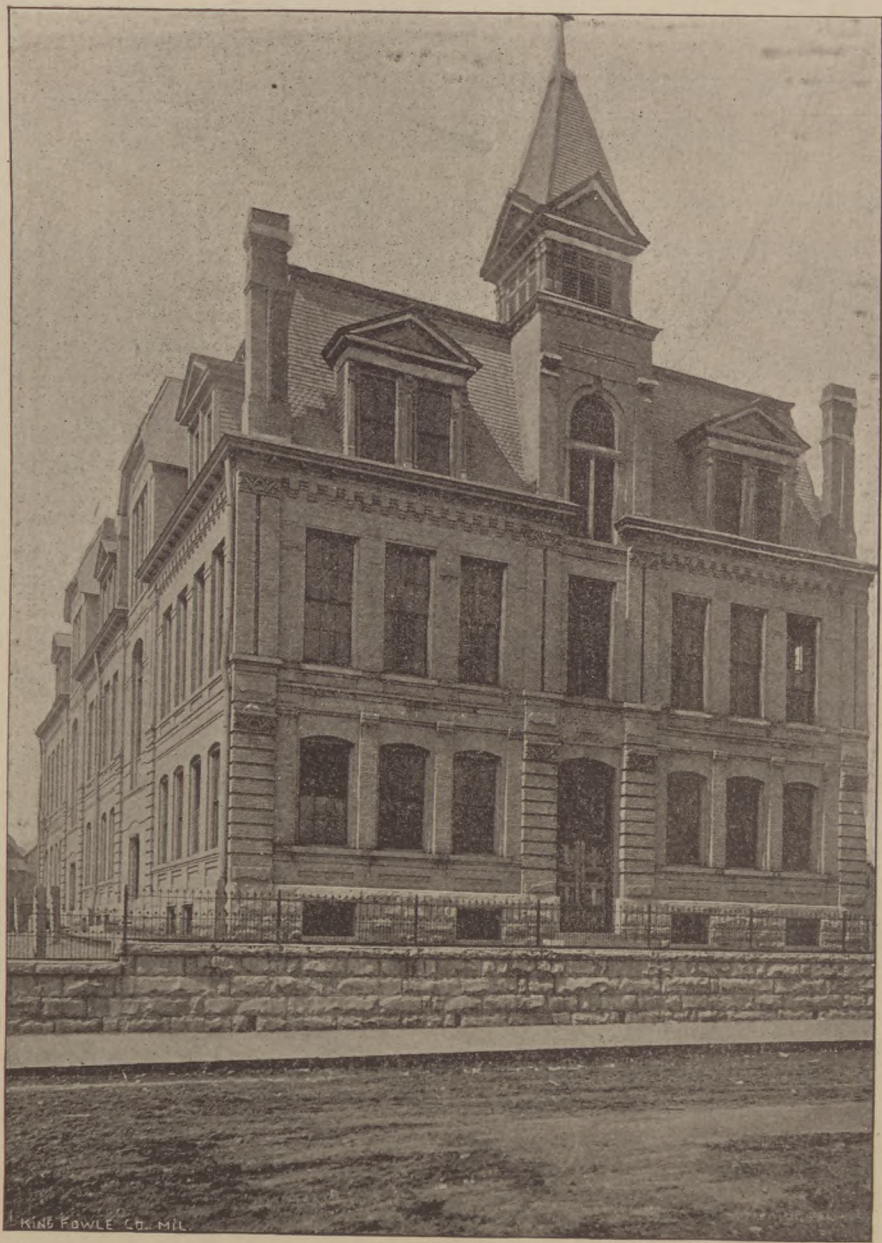
Sala „Gwardyi Kościuszko“.

Budynek znany pod tą nazwą w Milwaukee, jest własnością polskiego towarzystwa tej samej nazwy. Jest dwupiętrowy, mający 165 stóp długości, a 66 stóp szerokości, wzniesiony w roku 1886 z kamienia ciosowego i z cegły kosztem 25 tysięcy dolarów.

Akcyonaryuszami tego kapitału są członkowie „Towarzystwa Gwardyi Kościuszko“. Służą oni zwykle po 3 lata w „Gwardyi Kościuszko“, jako członkowie zbrojnego tego korpusu milicyi państwowej, z której występując po upływie tego czasu, zachowują nadal charakter członków „Towarzystwa Gwardyi Kościuszko“.



Widok wyższej szkoły w Parafii św. Józefata w Milwaukee, Wis.,
podług fotografii z r. b.



Widok Kościoła św. Wincentego w Milwaukee, Wis.,—podług fotografii z r. b.

The Polish weekly „KRYTYKA”
Appearing every Saturday.
Subscription 50 c. per year.

ADVERTISEMENTS:
1 inch once 50 ct.
1 one Year \$6.00
„Wanted” advertisements 25 c. p. inch.
M. Kruszka, publ. Office 415 Mitchell St.

KRYTYKA.

Entered at the Post Office at Milwaukee, Wis. as second-class matter.

M. Kruszka, wydawca,
415 Mitchell ul.

Przedpłata wynosi 50ct. rocznie
Do Europy..... 1 dolar „

OGŁOSZENIA.

1 cal 1 raz 50 ct.
1 „ na rok \$6.00
Pozzukiwania: 1 cal 1 raz 25 ct.

Nr. 1.

Milwaukee, Wis., Sobota 7go Listopada, 1885.

Rok I.

SZANOWNI RODACY!

Wymazani z karty państw europejskich, cieniżeni w rodzinnym kraju przez zdobywczy chciwe i despotyczne „mocarstwa”, wielu z Polaków opuściło ziemię ojczyzną, jużto z przymusu t.j. wygnani za bronienie Cjczyzny przed napastnikami, lub z powodu tam panujących niekorzystnych dla społeczeństwa stosunków, spowodowanych przez zdzierstwo narzuconych im obcych władz i urzędników, lub z innych przyczyn. Głównym przytułkiem emigrantów Polskich była i jest Ameryka. Tu więc w tej krainie wolności, złota, bogactwa, trudu i ciężkiej pracy zastępujemy głównie rodzinny nasz kraj—Polskę. — Tutaj mamy najlepszą sposobność do istnienia jako Polacy, gdyż cieszymy się wolnością w każdym względzie. Wolno nam po polsku mówić, pojąć się po polsku się ubierać, wolno nam śmiało myśleć na szą wypowiedzieć, wolno nam zakładać towarzystwa polskie cywilne lub wojskowe, wolno nam polskimi Xiężmi mieć, po polsku się modlić, — wszystko pod względem narodowości i religii tutaj czynić nam wolno. Pomimo tej wol-

ności, jakżesz daleko żesmy postąpili? Wniektórych rzeczach stosunkowo dosyć, lecz w oświacie?— prawie wcale nie!—Pomimo tak ogromnego ucisku w rodzinnym naszym kraju tamtejsi Rodacy nasi starają się wszelkimi sposobami, aby w oświacie wrogom naszym i innonarodowcom nietylko wyrównać, ale aby ich wyprzedzić. Pomimo wielkich przeszkód ze strony rządu, zakładają „Towarzystwa oświaty”, „kółka” itp. wzajemne i pouczające towarzystwa a co najgłówniejsze, zakładają drukarnie i gazety Polskie; bo któż jest większym krzewicielem oświaty od gazety? któż się więcej przyczynia do utrzymania ducha narodowego i religijnego w ciele w eku, jeżeli nie gazety? Ktoż więcej się przyczynia do podniesienia dobrobytu pomiędzy nami? i któż naszych praw narodowych i nas najbardziej broni przed napodami tych jaszczurezych pism naszych wrogów i ciemiężycieli? O toż gazety polskie! — Każda dobra gazeta polska, a zwłaszcza w Ameryce jest więc prawdziwym apostołem oświaty, której my Polacy najwięcej tutaj potrzebujemy, aby nietylko polepszyć swój byt, lecz także ażeby sobie

jakieś znaczenie polityczne i towarzyskie wyrobić. Dobra gazeta polska, jestto strażnik i obrońca nie tylko narodowości, ale i wiary naszej, o czem to żaden Polak nie tylko niezapomnieć, ale zawsze w ich obronie stawać powinien.

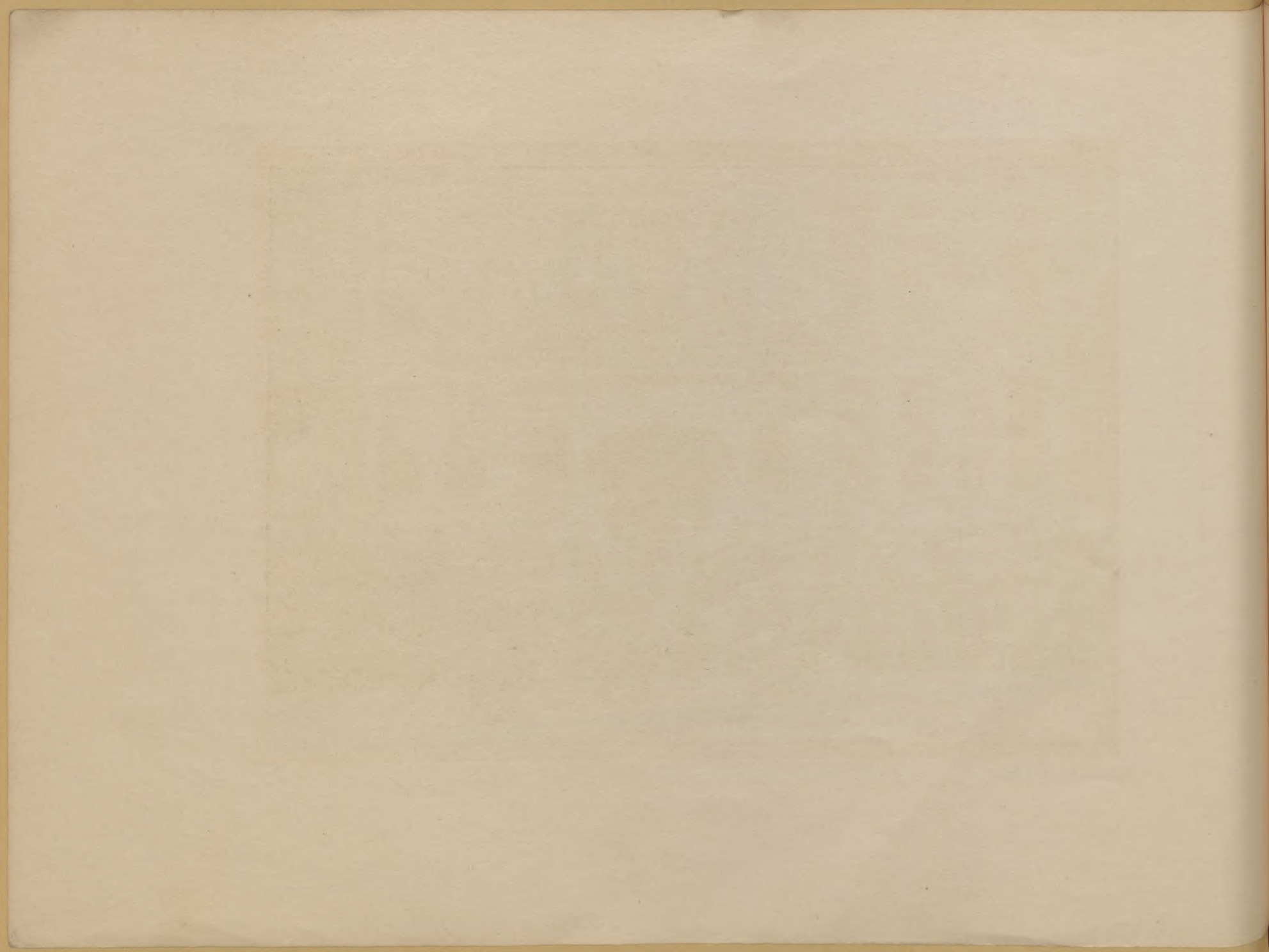
Tak więc pośialiśmy w skróceniu znaczenie gazety polskiej w Ameryce.

Zachęcenii podczas wydawnictwa Tygodnika Anonsowego przez czytelników tegóż do pracy dla dobra publiczności polskiej i do występywania w obrobie interesów tejże, aby to zadanie lepiej wypełnić, postanowiliśmy zamiast Tygodnika Anonsowego regularną gazetę tygodniową pod tytułem „Krytyka” wydawać.

Spodziewamy się, iż Szanowni Rodacy jak najprędzej zapiszą sobie pismo nasze, a przez to przyczynią się do podniesienia oświaty pomiędzy nami i do podniesienia znaczenia Polaków w Ameryce. Po zebraniu dostatecznej liczby abonentów, „Krytykę” wydawać będziemy w większym formacie za tę samą cenę, to jest 50 centów na rok. Mam nadzieję, iż to w krótkce będziemy w stanie uczynić.

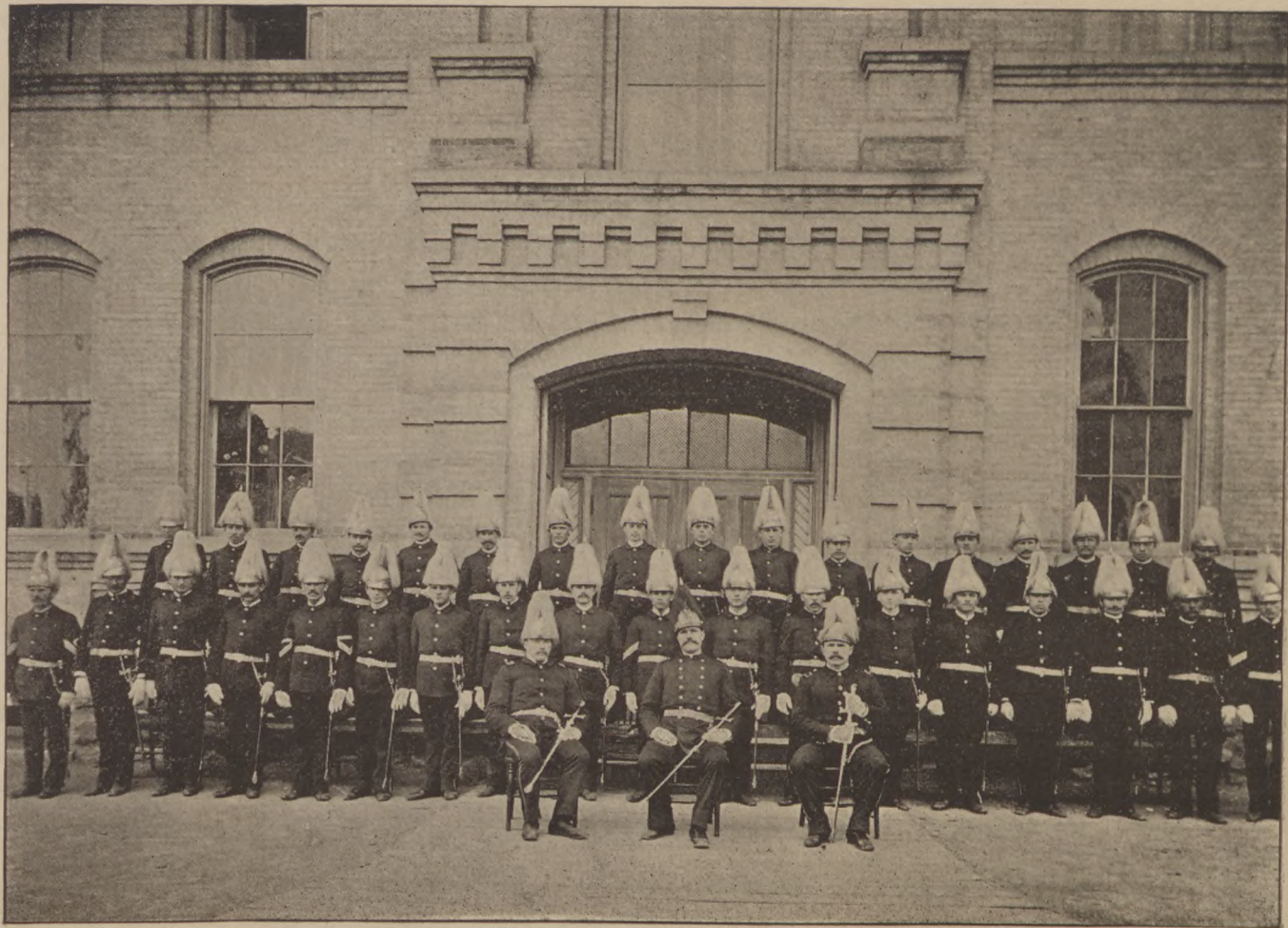


Widok Hali Towarzystwa Gwardyi Kościuszko w Milwaukee, Wis.,—podług fotografii z r. b. (4)





„Gwardya Kościuszki“, jedyna polska milicya stanu Wisconsin, według fotografii z r. b.



Towarzystwo Rycerzy św. Floryana w Paralii św Jacka w Milwaukee, Wis., — podług fotografii z r. b.

Nazwa budynku Sala, a raczej z angielskiego „hala“, pochodzi od głównej jego ubikacji, czyli sali, służącej do przedstawień teatralnych, zgromadzeń w czasie obchodów rozmaitych uroczystości narodowych, do ćwiczeń w mistrze gwardzistów, lub nareszcie do zabaw z tańcami, balów i nauki tańców. Obok parteru tej sali, są jeszcze przyległe do niej ubikacje, służące częścią do posiedzeń towarzystw polskich, częścią za bufet, garderobę i t. p. podczas przedstawień teatralnych lub balów. Po za galeryą tej hali, na ostatkiem czyli najwyższym piętrze tego budynku, jest obszerny pokój, służący za skład broni gwardzistów, zwany z tego powodu zbrojownią. Pod salą w suterrenach, czyli jak z angielska zowią, w „besmencie“, znajduje się również kilka obszer-nych ubikacyj, w których obok jednej, służącej do posiedzeń różnych towarzystw polskich i zgromadzeń w sprawach politycznych, znajduje się także szynkownia z bilardem, zwana tutejszym

zwyczajem salunem, wraz z mieszkaniem dla salunisty.

Pierwotne usługi duchowne polonii w Milwaukee.

Przed zorganizowaniem się pierwszej parafii polskiej w Milwaukee, (św. Stanisława) zaopatrywano duchowne usługi polaków w kościele niemieckiej parafii św. Trójcy, przy ulicy Greenbush, gdzie odprawiano co niedziela oddzielnie dla nich Mszę św. między 9-tą a 10 godziną, tudzież w starej katedrze św. Piotra, w parafii czeskiej. Kapłanami pełniącymi te pierwotne usługi duchowne byli: Ks. Węglikowski, ks. B. Buczyński, ks. Jaster, Niemiec umiejący po polsku i ks. Rodowicz. Ten ostatni odprawiał już nabożeństwo w zakupionym od luteranów kościele, przy ulicy Grove i za niego rozpoczęto budowę terazniejszego kościoła parafii św. Stanisława. Po nim nastąpił ks. Ksawery Kralczyński, Kapucyn z Warszawy, apostołski misjonarz i sławny kaznodzieja, który nagłą śmiercią zgasł



Wiel. ks. Jacek Gulski, proboszcz parafii św. Jacka w Milwaukee,
podług fotografii z r. b.

MIASTO MILWAUKEE

zakrystyi po kazaniu.

Dla uwidocznienia wzrostu polskich parafij w Milwaukee, zestawiamy poniżej wykaz liczby

rodzin w chwili założenia każdej poszczególnej parafii, obok dzisiejszej liczby.

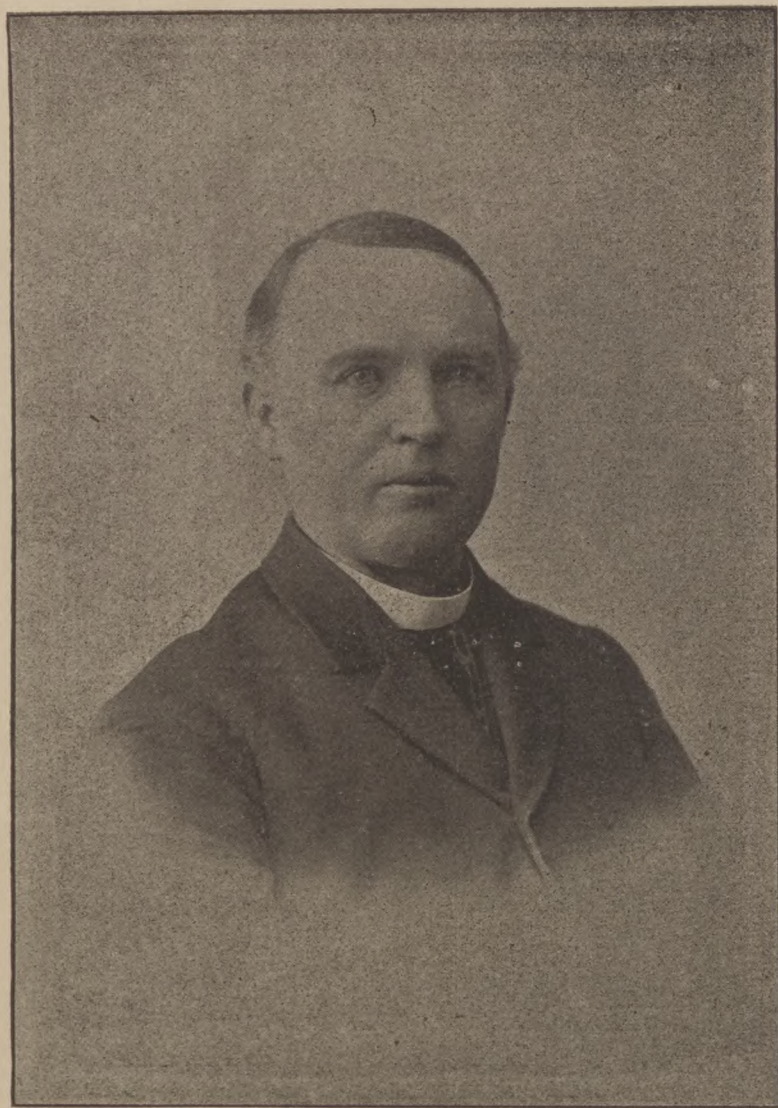
Nazwa parafii.	Liczba rodzin w chwili założenia.	Dzisiejsza liczba rodzin	Ilość uczącej się młodzieży.	Ilość zatrudnionych nauczycielek, (sióstr)	Ilość nauczycieli.
Parafia pod wezwaniem św. Stanisława.	30	900	900	13	1
„ św. Jacka	400	1300	1200	10	2
„ św. Józefata	317	1003	850	9	1
„ św. Jadwigi	46	1100	600	8	1
„ św. Wincentego	200	500	400	5	—
łącznie	993	4803	3950	45	5

UWAGA! Oprócz powyższej liczby jest jeszcze kilka set rodzin polskich, należących do parafji katolickich, innych narodowości, już to niemieckiej, już czeskiej lub angielskiej, stosownie do miejsca ich zamieszkania.



Wiel. ks. Ign. Grutza Proboszcz Parafii św. Józefata w Milwaukee, Wis





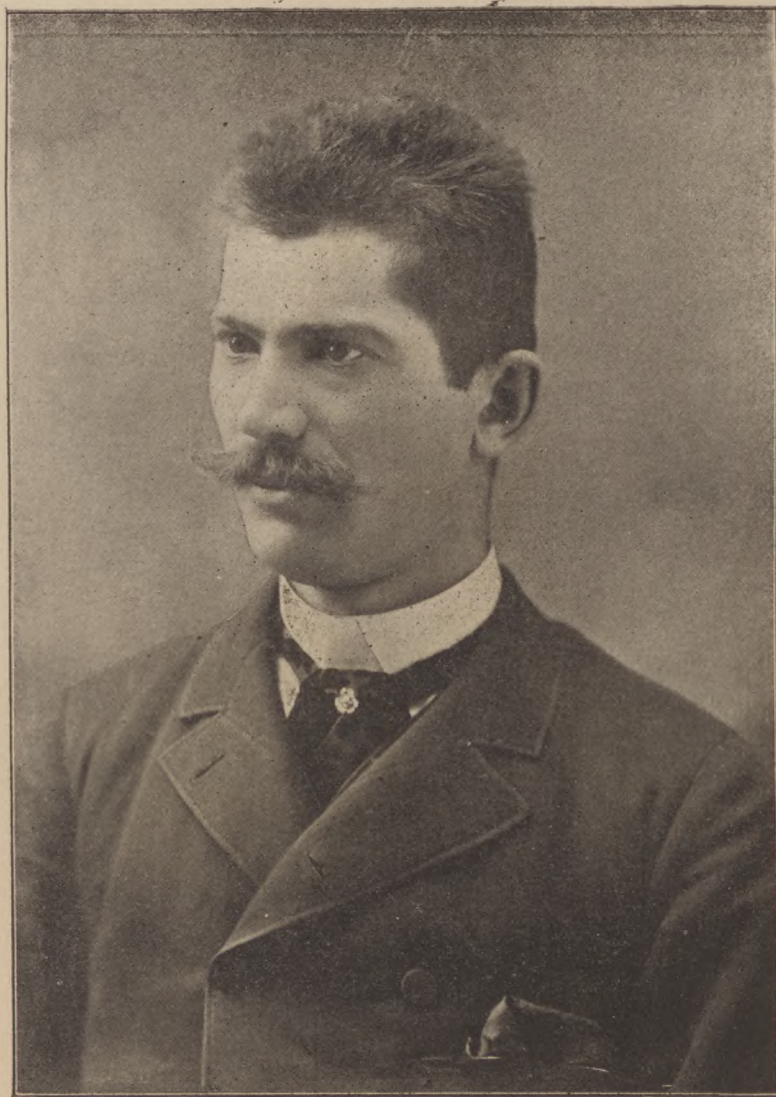
Wielb. ks. Hipolit Górski, proboszcz parafii św. Stanisława w Milwaukee, podług fotografii z r. b.





Wiel. ks. Klemens Gruenholtz.





Teodor Rudziński, były pierwszy polski poseł do legislatury
Stanu Wisconsin, podług fotografii z r. b.



Edward Ig. Słupecki, były poseł do legislatury stanu Wisconsin,
obecnie kapitan Gwardyi Kościuszko. etc.

Inw. 15.12.1958 N

Opraw. _____

Oprac. 17.12.58 KOs

Katalog 5.1.59 BL

Magazyn _____

WiMBP Bydgoszcz

nr inw.: 1958 - 6705



MG 6705.1958 (N)



Spis rzeczy w zeszytcie I-szy

	Strona.
a) CZĘŚĆ OPISOWA.	
1. Słótko wstępne	5.
2. Stan Wisconsin	11.
3. Opis kolonii Polskiej w Milwaukee I4.	14.
4. Posiadłości miejskie Polaków w Milwaukee.....	17.
5. Rolnictwo polskie w okolicach miasta Milwaukee.....	18.
6. Religijne życie Polaków w Milwaukee.....	18.
7. Rozwój umysłowy i narodowy Polaków w Milwaukee.....	19.
8. Pisma polskie.....	19.
9. Tendencje pism.....	20.
10. Urzędnicy polskiej narodowości ...	21.
11. Parafie polskie w Milwaukee, 1. parafia św. Stanisława.....	22.
12. Stowarzyszenia w tej parafii	25.
13. Szkoła " " "	31.
14. 2. Parafia św. Jadwigi	31.
15. Towarzystwa w tej parafii	32.
16. Szkoła " " "	32.
17. 3. Parafia św. Jacka wyznawcy	35.
18. Towarzystwa.....	35 i 36.
19. Szkoła	36.
20. 4. Parafia św. Józefata	39.
21. Towarzystwa	39.
22. Szkoła	40.
23. Parafia św. Wincentego a Paulo	40.
24. Szkoła w tej parafii	43.
25 Szkoła wyższ. w par. ś. Józefata	43.
26. Sala "Gwardyi Kościuszko".....	44.

	Strona.
27. Pierwotne usługi duchowne Polonii w Milwaukee.....	54.
b) CZĘŚĆ OBRAZOWA.	
1. Mapa Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki z uwzględnieniem katolickich dyecezyj (w siedmiu kolorach).....	—
2. Mapa Stanu Wisconsin.....	9.
3. Michał Kruszką, Senator Stanu Wisconsin i wydawca „Kuryera Polskiego“.....	23.
4. Kuryer Polski (fotograficzna odbitka).....	26.
5. Widok Kościoła i Szkoły w Parafii św. Stanisława w Milwaukee, Wis. podług fotografii z r. b.....	27.
6. Widok Kościoła w Parafii św. Jadwigi w Milwaukee, Wis.....	29.
7. Widok Kościoła w Parafii św. Jacka w Milwaukee, Wis.....	33.
8. „Przyjaciół Ludu“ tygodnik (fotograficzna odbitka).....	34.
9. Widok Hali Parafialnej św. Jacka (w Milwaukee).....	37.
10. „Opiekun“ tygodnik (fotograficzna odbitka).....	38.
11. Widok Kościoła św. Józefata.....	41.
12 „Orzeł Biały“ tygodnik (fotograficzna odbitka).....	42.
13. Widok wyższej szkoły w Parafii św. Józefata w Milwaukee, Wis.....	45.
14. „Polanin“ tygodnik (fotograficzna	

GARNIA*
ANTYKWARIAT



	Strona.
16. „Praca“ tygodnik (fotograficzna odbitka).....	48.
17. Widok Hali Towarzystwa Gwardyi Kościuszko	49.
18 „Gwardya Kościuszki“ (półka milicya).....	51.
19. „Praca“ tygodnik (fotograficzna odbitka).....	52.
20. Towarzystwo Rycerzy św. Floryana w Parafii św. Jacka.....	53.
21. Wielb. Ks. Jacek Gulski, proboszcz parafii św. Jacka w Milwaukee....	55.
22. Wielb. Ks. Ign. Grutza proboszcz parafii św. Józefata	57.
23. Wiel.Ks. Hipolit Górski, proboszcz parafii św. Stanisława.....	59.
24. Wielb. Ks. Klemens Gruenholtz,	61.
25, Teodor Rudziński, były pierwszy polski poseł do Legislatury Stanu Wisconsin.....	62.
26. Ed. Ign. Słupecki, były poseł do legislatury Stanu Wisconsin, obecnie kapitan Gwardyi Kościuszko.....	63.

